

DAMIAN PAŁKA

**Konwertyci akatolicy w okresie międzywojennym.
Studium pastoralno-historyczne na przykładzie
archidiecezji poznańskiej**

Jedną z kwestii, które znajdowały się w perspektywie przyszłej pracy duszpasterskiej księży, była sprawa przechodzenia akatolików – głównie protestantów i prawosławnych – na katolicyzm. Problematyka ta była poruszana w podręcznikach teologii pastoralnej, które wprowadzały alumnów seminariów duchownych w pracę w parafialną.

Zagadnienie to oraz jego praktyczna realizacja w ramach pracy duszpasterskiej w archidiecezji poznańskiej nie doczekały się dotychczas swojego opracowania. Niniejszy artykuł stara się w jakiejś mierze wypełnić tę lukę i odpowiedzieć na dwa pytania: jak analizowano w podręcznikach teologii pastoralnej kwestię konwersji akatolików oraz, jak przedstawiała się praktyczna realizacja zaleceń pastoralistów w archidiecezji poznańskiej.

Ramy chronologiczne artykułu choć odnoszą się do okresu międzywojennego, swymi początkami sięgają roku 1874, kiedy to ukazał się podręcznik teologii pastoralnej ks. Józefa Krukowskiego¹. Stanowi on jeden z dziewięciu opracowań, które stały się podstawą źródłową do napisania niniejszego artykułu. Obok opracowania ks. Krukowskiego, analizie poddano podręczniki księży Mariana Biernackiego², Józefa Sebastiana Pelczara³, Karola Dębińskiego⁴, Alojzego Jougana⁵

¹ J. Krukowski: *Teologia Pasterska katolicka dla użytku seminariów duchownych i pasterzów dusz*. Wyd. 4. Kraków 1894.

² M. Biernacki: *Teologia Pasterska według ostatnich decyzji Kongregacji Rzymskich i postanowień papieskich*. Warszawa–Poznań 1911.

³ J. S. Pelczar: *Pasterz według Serca Jezusowego czyli Ascetyka Pasterska*. Lwów 1913.

oraz Wilhelma Kloske⁶, które ukazały się przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Spośród autorów, których główna działalność pisarska przypadła na lata Polski Odrodzonej, wymienić należy prace księży Juliana Antoniego Nowowiejskiego⁷ oraz Wiktora Filipa Potempy⁸. W przededniu wybuchu drugiej wojny światowej ukazała się zbiorowa praca, pod redakcją ks. Zbigniewa Pilcha, która była dziełem podsumowującym dotychczasowe osiągnięcia polskich pastoralistów⁹.

Praktyczną realizację zasad dotyczących przechodzenia akatolików na katolicyzm, opracowano na podstawie materiałów archiwalnych przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu w zespole Kurii Arcybiskupiej na przykładzie roku 1937.

Spośród prac traktujących o kwestiach zmiany religii wymienić należy przede wszystkim monografię Krzysztofa Lewalskiego, który analizował konwersje wyznawców judaizmu na lono katolicyzmu, ale również innych kościołów chrześcijańskich. Autor ten jako pierwszy wykorzystał w swoich badaniach wskazania teologii pastoralnej, analizując wspomniany już podręcznik ks. Krzysztofa Krukowskiego. Niestety zawężony chronologicznie i terytorialnie temat monografii, nie pozwolił na szersze potraktowanie problematyki¹⁰.

Osobny artykuł poświęcony kwestii żydowskich konwertytów w podręcznikach teologii pastoralnej wyszedł spod pióra piszącego te słowa. Autor starał się dać w nim odpowiedź na dwa pytania: jak wyglądał obraz Żyda w polskich podręcznikach teologii pastoralnej oraz jak należało postępować z żydowskimi konwertytami¹¹.

⁴ K. Dębński: *Podręcznik Praktyczny Teologii Pastorskiej*. T. I–II. Warszawa–Lublin–Łódź 1914.

⁵ A. Jougan: *Podręcznik teologii pasterskiej wedle najpoważniejszych autorów i nowszych orzeczeń kongregacji*. Lwów 1917.

⁶ W. Kloske: *Pastoralna*. Gniezno 1914–1918.

⁷ A. J. Nowowiejski: *Pastorologia*. Wyd. II. Płock 1930.

⁸ W. F. Potempa: *Więcej psychologii w duszpasterstwie czyli: Teologia Pastorska w świetle psychologii*. Włocławek 1938.

⁹ *Nauka pasterzowania*. Red. Z. Pilch. T. 1. Kielce 1939.

¹⁰ K. Lewalski: *Kościół chrześcijański wobec Żydów w Królestwie Polskim w latach 1855–1915*. Kraków 2002.

¹¹ D. Pałka: *Żydzi w polskich podręcznikach teologii pastoralnej*. „Teologia Praktyczna”. R. 2004: 5 s. 119–132.

Na uwagę zasługuje również artykuł A. Penkali, który traktuje o problematyce zmiany religii wśród Żydów w guberni radomskiej w okresie lat 1867–1914¹².

I. Akatolicy w Wielkopolsce w okresie międzywojennym.

Rys historyczny

Jednym z istotnych problemów społecznych i politycznych Polski międzywojennej była obecność na ziemiach nowoutworzonego państwa mniejszości narodowych i wyznaniowych. Zachodnie jego części zamieszkiwali Niemcy, których obecność charakteryzowała się zaangażowaniem w życie religijne w ramach Kościołów i wspólnot protestanckich. Po rozejmie trewirskim i podpisaniu przez Polskę traktatu wersalskiego ludność niemiecka obszarów przejętych przez państwo polskie stanęła przed wyborem egzystencji na ziemiach polskich ze statusem mniejszości narodowej, bądź emigracji do Republiki Weimarskiej. W latach 1919–1921 z Wielkopolski i Pomorza, w mniejszym zakresie ze Śląska, wyjechało dobrowolnie ok. 650 tys. osób narodowości niemieckiej. Ponadto do 1926 r. Wielkopolskę i Pomorze opuściło kolejne 250 tys. Niemców, a Śląsk około 100 tys. Według danych II spisu powszechnego z 1931 r. na terenie Polski mieszkało ok. 714 tys. Niemców. Dane szacunkowe polskich badaczy oscylują wokół liczby 750–900 tys., natomiast statystyki niemieckie zamykają się cyfrą ok. 1 miliona¹³.

W okresie dwudziestolecia na terenie Wielkopolski funkcjonowały trzy kościoły protestanckie. Oprócz najstarszego i najliczniejszego Kościoła Ewangelicko-Unijnego, działał także Kościół Ewangelicko-Luterański (zwany również staroluterańskim) oraz Kościół Ewangelicko-Augsburski, który rozpoczął swą działalność w tym regionie w 1919 r.

Ostatni spis ludności, który odbył się w Prusach przed wybuchem I wojny światowej, wykazał, że ludność ewangelicka stanowiła znaczny odsetek mieszkańców Wielkopolski. Zamieszkiwało ją 653 417 ewangelików niemieckiej narodowości oraz 9333 ewangelików Polaków. Wśród ogólnej liczby Niemców ewangelikami było niemal 81% osób tej narodowości. Kompetencje zakresu działalności Kościoła Ewangelicko-Unijnego oraz funkcjonowania jego gmin precyzowały pruskie przepisy z 10 września 1873 r. oraz 25 stycznia 1882 r.,

¹² A. Penkalla: *Z problematyki zmiany wyznania wśród Żydów na terenie guberni radomskiej w latach 1867–1914*. W: *Naród i religia. Materiały z sesji naukowej*. Red. T. Stegner. Warszawa 1994.

¹³ H. Chałupczak, T. Browarek: *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*. Lublin 1998 s. 125.

które w odrodzonej Polsce zostały potwierdzone ustawą z dnia 1 sierpnia 1919 r. W okresie pruskim na czele ewangelicko-unijnego kościoła krajowego stał król pruski. Urzędem centralnym była Naczelna Rada Kościelna (Evangelischer Oberkirchenrat) w Berlinie. W każdej z pruskich prowincji istniał konsystorz podporządkowany Radzie Naczelnej. Obszar podległy konsystorzom dzielił się na diecezje. Na czele diecezji stali superintendenci. Konsystorz dla Prus Zachodnich miał swą siedzibę w Gdańsku, a dla Wielkopolski w Poznaniu. Oczywiście taki ustrój nie był możliwy do utrzymania w momencie włączenia Wielkopolski i Pomorza do państwa polskiego. Jak zauważa Przemysław Hauser *dążąc do zjednoczenia pod wspólnym kierownictwem Kościoła Ewangelicko-Unijnego na terytoriach przyjętych przez Polskę, Naczelna Rada Kościelna w Berlinie w dniu 11 maja 1920 roku postanowiła podporządkować tereny województwa poznańskiego i pomorskiego konsystorzowi w Poznaniu. Ponieważ władze polskie ówczesnego Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w swoim rozporządzeniu zajęły identyczne stanowisko w tej kwestii, decyzja podjęta w Berlinie została wykonana bezkolidyjnie*¹⁴. Mimo zmiany suwerenności państwowej, nadal moralnie uznawano Berlin za siedzibę władz naczelnego Kościoła Ewangelicko-Unijnego także dla obszarów przejętych przez Polskę, a przedstawiciele kościoła z Poznańskiego i Pomorza byli zapraszani jako goście na synody generalne w Berlinie. Oczywiście władze Polski zachodniej tej sytuacji nie mogły zaakceptować i oczekiwały uregulowania wzajemnych stosunków.

Emigracja ludności niemieckiej po przyłączeniu terenów byłego zaboru pruskiego do Polski przyczyniła się do znacznego uszczuplenia stanu liczebnego ewangelików-unijnych na tych terenach. W świetle danych I spisu powszechnego z września 1921 r. województwo poznańskie zamieszkiwało 322 878 ewangelików. Przeprowadzony sześć lat później spis wiernych, wykazał spadek ich liczby do 200 595 osób. W świetle danych II spisu powszechnego z 1931 r. Wielkopolskę zamieszkiwało 197 571 ewangelików unijnych, z których 29 893 osób podało język polski jako ojczysty, co stanowiło 15,1% wszystkich wyznawców Kościoła ewangelicko-unijnego w Wielkopolsce. Wraz z reorganizacją granic województwa 1 kwietnia 1938 r., doszło do dalszego spadku liczby wiernych tego Kościoła, a przeprowadzony w styczniu 1939 r. spis wykazał 142 719 osób tego wyznania¹⁵.

¹⁴ P. Hauser: *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*. Poznań 1998 s. 156–157.

¹⁵ D. Matelski: *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919–1939*. Poznań 1997 s. 214–232.; S. Turowski: *Kościół Ewangelicko-Unijny w Polsce 1920–1939*. Bydgoszcz 1990 s. 60.; R. Dąbrowski: *Mniejszość niemiecka w Polsce i jej działalność społeczno-kulturalna w latach 1918–1939*. Szczecin 1982 s. 67.

Kościół Ewangelicko-Luterański, działający na podstawie rozkazu gabinetowego króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III z 27 września 1817 r., w Polsce międzywojennej funkcjonował na mocy ustawy z 1 sierpnia 1919 r., która potwierdzała wcześniejsze przepisy. Umożliwiło to powołanie do życia diecezji ewangelicko-luterańskiej, na której czele jako superintendent stanął Reinhold Büttner z Rogoźna. Tam też znajdowała się siedziba Zarządu Głównego wspólnoty. Kościół Ewangelicko-Luterański zrzeszał niewielką grupę ludności niemieckiej. Dane spisowe z 1910 r. wspominają o 8 tys. wyznawców w Prowincji Poznańskiej, co stanowiło niespełna 1 procent zamieszkałych tutaj Niemców (0,99%). Spisy kościelne przeprowadzone w latach dwudziestych i trzydziestych wykazały, iż staroluteran w 1923 r. było 4154, a w 1938 ok. 3700. Charakter Kościoła był w 99% niemiecki, a większość jego wyznawców mieszkała na wsi. Największym skupiskiem wiernych pozostawał w okresie międzywojennym Poznań, w którym mieszkało w 1921 r. 339 wiernych, a dwa lata później – w związku z włączeniem wiernych z sześciu polskich miejscowości – 551¹⁶.

Ostatni z Kościołów protestanckich – ewangelicko-augsburski – w okresie zaborów funkcjonował wśród ludności niemieckiej na terenach Królestwa Polskiego. W Wielkopolsce nie posiadał swojej struktury. Prawne uregulowanie podstaw działalności Kościoła nastąpiło dopiero dekretem prezydenta Ignacego Mościckiego z 25 października 1936 r. oraz nadaniem konstytucji wewnętrznej z 17 grudnia tego samego roku. Od lat dwudziestych na terenie Wielkopolski działały dwa zbory ewangelicko-augsburskie z siedzibami w Poznaniu i Bydgoszczy. Według II powszechnego spisu ludności z 1931 r. na terenie województwa poznańskiego mieszkało 5485 ewangelików augsburskich, zaś w utworzonej w 1937 r. nowej diecezji wielkopolskiej mieszkało 10130 wiernych tego Kościoła, w tym 7530 Niemców (74,3% ogółu wiernych) oraz 2600 Polaków (25,7%). Stan liczebny ewangelików augsburskich na terenie województwa zwiększył się w 1938 r., po przyłączeniu diecezji kaliskiej¹⁷.

Zupełnie inny problem stanowiła obecność w Wielkopolsce wyznawców prawosławia. W Polsce przedwrześniowej cerkiew prawosławna skupiała ponad 3,8 miliona wyznawców, z czego 1,5 miliona stanowili Ukraińcy, 900 tys. Białorusini, 700 tys. tzw. „tutejsi”, 600 tys. Polacy oraz 125 tys. Rosjanie. Na stan organizacyjny cerkwi składało się 5 diecezji i ok. 1500 parafii. Większość wyznawców prawosławia zamieszkiwało na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego. W dzielnicy popruskiej mieszkało ok. 3 tys. prawosławnych którzy posiadali parafie w Bydgoszczy i Toruniu z filią w Grudziądzu oraz cerkiew wojskową w Poznaniu. W byłym zaborze austriackim mieszkało ok. 8400 prawosławnych, którzy

¹⁶ D. Matelski, dz. cyt., s. 232–235.

¹⁷ B. Kumor: *Historia Kościoła. Część 8. Czasy współczesne 1914–1992*. Lublin 1996 s. 427–428.; D. Matelski, dz. cyt., s. 237–241.

korzystali z jednej tylko cerkwi we Lwowie oraz kaplic wojskowych w Krakowie i Przemyślu¹⁸.

II. Prawne podstawy udzielania chrztu akatolikom

W świetle wskazań teologii pastoralnej duszpasterze mieli zachowywać z chrześcijanami innych wyznań pokój i zgodę w sąsiedzkim obcowaniu. Nie powinni przeszkadzać w nabożeństwach, ani w żaden sposób prześladować innowierców, aby w ten sposób nie ściągnąć nienawiści względem religii katolickiej. Jednocześnie zabronione było katolickim duchownym zastępowanie pastora w jego funkcjach kościelnych¹⁹. Ksiądz Józef Sebastian Pelczar tak pisał na ten temat: *Z jednej strony nie wkraczaj w ich prawa i swobody, nie głos przeciw nim krucjaty, nie budź nienawiści do nich, ale oddawaj im to wszystko, czego miłość i sprawiedliwość chrześcijańska wymaga. Z drugiej bądź dalekim od tolerancji dogmatycznej, która, jako plód indyferentyzmu, kładzie błąd na równi z prawdą. (...) Potępiając taką tolerancję, wykładaj czasem gruntownie ten dogmat: »Extra Ecclesiam non est salus«; mów z zapalem o błogosławieństwach, jakie sprowadza religia katolicka, i roztropnie słodko pociągaj błędzących na drogę prawdy. W opinii biskupa przemyskiego księży mieli ostrzegać parafian przed braniem udziału w życiu religijnym akatolików, chociaż odprowadzenie zwłok protestanta na cmentarz nie było zakazane. Natomiast niewłaściwe było czytanie akatolickich księzek, posyłanie dzieci do wspólnych szkół i zawieranie ślubów, albowiem jak przekonywał, małżeństwa mieszane rzadko wychodziły stronie katolickiej na dobre. Dlatego też, *gdy ta strona jest mocno utwierdzona w wierze, i przyrzeka, że stronę protestancką przyciągać będzie do Kościoła, można by na podobny związek bezpiecznie się zgodzić*²⁰.*

Pastoralisci dawali jasne wskazania dotyczące postępowania z osobami pragnącymi przejść na katolicyzm a będącymi już chrześcijanami. Wobec takich osób księży winni wykazać „radość i gotowość do dania rady”. Po zbadaniu pobudek przejścia na łono Kościoła katolickiego, gdy okazały się one czyste, należało zapytać konwertytę o dane osobowe (imię, nazwisko, wiek, stan cywilny, miejsce pobytu, stosunki rodzinne i majątkowe, a także o „inne okoliczności” dotyczące np. uregulowania obowiązku służby wojskowej). Dalszy etap sprawdzenia kandydata polegał na uzyskaniu informacji co do prowadzenia się prozelity, o którego moralności mogli na piśmie wypowiedzieć się świadkowie. Ksiądz rozpatrujący prośbę petenta mógł pisemnie prosić o wyrażenie swojej opinii

¹⁸ K. K r a s o w s k i: *Związki wyznaniowe w Drugiej Rzeczypospolitej. Studium historyczno-prawne*. Warszawa–Poznań 1988 s. 106–107.

¹⁹ J. K r u k o w s k i, dz. cyt., s. 671.

²⁰ J. S. P e l c z a r, dz. cyt., s. 415–417.

przez urząd gminy, na terenie której zamieszkiwał. Osobie znanej ze złego prowadzenia się, bądź czerpiącego zyski z niegodziwego źródła należało odmówić konwersji, do momentu poprawy. Jeżeli żadna przeszkoda nie została odkryta wówczas należało przychylić się do prośby petenta. Jeżeli ten nie miałby możliwości pozostawania poza wpływami akatolików należało wyszukać dla niego „uczciwy dom”, lub umieścić go w klasztorze, gdzie można było uczyć go rzemiosła, jeżeli był ubogi. przede wszystkim jednak, aby z *dobrego przykładu gospodarzów zaprawiał się do życia katolickiego i praktyk religijnych*²¹.

Przed głównym nauczaniem prawd wiary katolickiej, należało wypytać petenta z jakiego wyznania zamierzał przejść na łono katolicyzmu, wy badać czy jest „człowiekiem nauki, czy światłym, lub uczonym” oraz przekonać się o stopniu jego wiedzy religijnej. Dopiero na dalszym etapie należało konwersa nauczyć prawd wiary katolickiej, modlitwy, a także przedstawić katolickie obrzędy kościelne. Ponadto należało uprzedzić o niechęci, jaka mogła go spotkać ze strony dawnych współwyznawców. Przygotowanie do spowiedzi i Komunii św. kończyło okres przygotowawczy. Należało także zwracać uwagę na zachowanie konwersa w trakcie przygotowania i potępiać szydzenie neofity z dawnej wiary, a samemu zachować łagodność i nie potępiać innowierców, to bowiem mogłoby nadwerężyć jego zaufanie. Wątpliwości należało wyjaśnić, a postawione zarzuty roztropnie odeprzeć. W razie konieczności wskazać właściwą literaturę, która konwersowi pomogłaby w przygotowaniu²².

Czas przygotowania został przewidziany na 5–6 tygodni, a uzależniony był od tego czy nauka odbywała się raz czy dwa razy w tygodniu. W nagłych wypadkach można było czas przygotowania skrócić do kilku dni, a resztę nauki dopełnić już po przyjęciu do Kościoła. W wypadkach bliskiej śmierci, gdy nie było czasu odnieść się do biskupa, duszpasterz powinien odebrać od umierającego go wyznanie wiary przy dwóch świadkach i zaopatrzyć go w sakramenty²³.

Jak przekonywał ks. Alojzy Jougan, dla pomyślnego przebiegu konwersji nie wystarczyło jednak samo nauczanie prawd wiary, należało również wprowadzić „wychowanie kościelne”, które zaprawiałoby konwertytę do żarliwej modlitwy o nawrócenie, do przeświadczenia, że do wiary potrzebna jest także pomoc łaski. Należało zachęcać do czytania książek katolickich, traktujących o różniących prawdach wiary, bądź żywoty nawróconych. Troskę nad konwertytami należało rozciągnąć także poza okres samej konwersji, dlatego duszpasterz powi-

²¹ J. K r u k o w s k i, dz. cyt., s. 683.

²² Również podręcznik ks. Alojzego J o u g a n a nakazywał, by unikać „sądów ostrych o innowiercach”, zaś prawdy wiary należało tak wyklądać, by wiele miejsca poświęcić artykułom różniącym, a przy tym położyć nacisk na „powagę i nieomylność Kościoła” (A. J o u g a n, dz. cyt. s. 1062–1064).

²³ J. S. P e l c z a r, dz. cyt., s. 417.

nien pozostawać z nimi w kontakcie, wyjaśniać ewentualne wątpliwości, zachęcać do częstego uczęszczania na nabożeństwa, do przyjmowania sakramentów. Przy spowiedziach początkowych uzupełniać ich wiadomości religijne i dokładnie pouczać, jak mają wypełnić zadaną pokutę²⁴. Dobry wpływ wywierało się także za pomocą odwiedzin, przyjaznych stosunków oraz staraniem o chorych²⁵.

Obrzęd konwersji mógł zostać przeprowadzony po uzyskaniu od biskupa władzy absolwowania od herezji. Zazwyczaj uroczysta konwersja odbywała się podczas mszy świętej w niedzielę, lub święto, chyba że konwers sobie tego nie życzył. Kapłan w fioletowej stule, odmawiając psalm 50, wprowadzał konwersa od drzwi kościelnych. U progu ołtarza zwrócony do wiemych odczytywał wyznanie wiary katolickiej, a konwertyta, jeżeli nie umiał czytać, trzymając zapaloną świecę, powtarzał w obecności dwóch świadków treść wyznania wiary. Jeżeli umiał czytał sam, po czym kładł rękę na Ewangelii i wypowiadał słowa przysięgi²⁶. W tym czasie kapłan uwalniał konwertytę od herezji, po czym następowała spowiedź, chrzest warunkowy – jeżeli zachodziło podejrzenie co do jego ważności – oraz Komunia święta. Całość obrzędu kończyła krótka przemowa duszpastorza, który polecał konwertytę „miłości bratniej katolików” i zachęcał do dziękczynienia za nawrócenie. Należało jeszcze zapisać go do osobnej księgi z podpisami konwersa i dwóch świadków, albo do księgi urodzonych i zdać sprawę kurii²⁷.

Co do kwestii ważności chrztu informuje nas podręcznik pióra ks. Mikołaja Biernackiego, który wykazywał, iż za nieważny należy uznać chrzest udzielony przez skropienie głowy perfumami, wodą różaną, lub innymi podobnymi specyfikami, które byłyby mieszaniną wody i innych substancji²⁸. Zauważył ponadto, iż niektóre wyznania protestanckie stosowały się do tej praktyki, dlatego należało tak przeprowadzony chrzest powtórzyć. Takiego powtózonego chrztu nie udzielało się już jednak jawnie, ale *secreto* w zakrystii²⁹, a konwertytę należało najpierw upomnieć, aby wzbudził w sobie żal za popełnione winy, a po chrzcie wyspowiadać z całego życia i warunkowo udzielić rozgrzeszenia. W trudniejszych wypadkach należało udać się do kurii biskupiej po wskazówki jak należy postąpić³⁰.

²⁴ A. J o u g a n, dz. cyt., s. 1062–1064

²⁵ A. N o w o w i e j s k i, dz. cyt., s. 356.

²⁶ Przykładowe teksty przysięgi zob. aneksy 1–3.

²⁷ J. K r u k o w s k i, dz. cyt., s. 684–685.

²⁸ Woda do chrztu winna być czysta, naturalna, zimna lub ciepła, destylowana a nawet mineralna, rzeczna, studzienna. Jako materię wątpliwą uważa się wszystko to, co jest płynne i jest mieszaniną wody i innych substancji (M. B i e r n a c k i, dz. cyt., s. 66–67).

²⁹ Podobnie zob.: K. D ę b i ń s k i, dz. cyt., s. 10–11.

³⁰ M. B i e r n a c k i, dz. cyt., s. 69–70.

Kolejne istotne zalecenia odnoszące się do przyjmowania innowierców na łono Kościoła katolickiego znajdujemy w podręczniku ks. Filipa Wiktora Potempy, który odniósł się do możliwości konwersji protestantów. Oceniał je jako nikłe, albowiem – jak przekonywał – próby nawrócenia protestantów mogły mieć powodzenie, tylko jeśli chodziło o osoby niezadowolone ze swej religii. Jednocześnie za złe uznawał postępowanie zmierzające do „obrzydzenia” przez duchowieństwo katolickie religii protestanckiej, ponieważ innowierca mógł zostać zbawiony, *o ile trwa w błędzie bez swej winy i żyje według swych przekonań*. Ponadto należało pamiętać i o tym, że nie było pewności co do tego, iż po podkopaniu fundamentów wiary protestanckiej udałoby się taką osobę przeprowadzić na łono katolicyzmu. Z tego też powodu *wiara fałszywa w niektórych wypadkach może być lepsza od braku wszelkiej wiary* – przekonywał. Rozważając szczegółowo kwestię możliwości nawrócenia protestantów w Polsce, ks. Potempa zauważył, iż głównym czynnikiem, dla którego nie nawracali się oni na katolicyzm, było skorelowanie przez pastorów protestantyzmu z językiem niemieckim, którym posługiwali się przy nabożeństwach. *Ich trzyma nie tyle wiara, ile niemiecki język* – konkludował, a swoje przekonanie ilustrował przykładem Polaków, których przywiązanie do polskości wiązało się z językiem i religią katolicką. *Z tego ścisłego związku – pisał – pomiędzy religią a językiem wynika, że widoki nawrócenia protestantów w Polsce na razie nie istnieją. Dopóki protestanci polscy będą krzewili język niemiecki w szkole i w kościele, masowe nawrócenie się protestantów w Polsce nie nastąpi nigdy*³¹.

W dalszej części swej pracy ks. Potempa rozważał możliwość nawrócenia ludności prawosławnej, które postrzegał jako znaczne, albowiem część tej ludności zamieszkującej II Rzeczpospolitą należała wcześniej do obrządku unickiego, który władze carskie zlikwidowały. Kościół katolicki starał się ułatwić byłym unitom powrót na łono katolicyzmu poprzez pozostawienie słowiańskiej liturgii. Ponadto działalność cerkwi prawosławnej w Polsce oparta była na dużo gorszych podstawach gospodarczych niż Kościoła katolickiego, na co wpływ miały m.in. małżeństwa popów, których utrzymanie było trudniejsze, niż żyjących bez rodziny katolickich księży. Przeszkodą w nawracaniu prawosławnych miała być grecka kultura i język ruski, a także wcześniejsza działalność polityczna państw zaborczych, zwłaszcza Austro-Węgier, które dążyły do podzielenia Polaków i Rusinów, popierając ukraińskie aspiracje narodowe, które wiązały się z cerkwią greckokatolicką³².

³¹ W. F. P o t e m p a, dz. cyt., s. 173–174.

³² Tamże, s. 174–175.

III. Praktyka udzielania chrztu akatolikom w archidiecezji poznańskiej

Najmniej wątpliwości budziły konwersje osób przechodzących na katolicyzm z prawosławia. W większości wypadków procesy te trwały krótko i zakończyły się pomyślnie. Jedyne przeszkody, na jakie natrafiali petenci, związane były z niemożliwością zaświadczenia o chrzcie przyjętym w cerkwi prawosławnej. Wiązało się to niejednokrotnie z pośpiesznym opuszczaniem terenów państwa rosyjskiego, wraz z postępującymi sukcesami bolszewików w okresie rewolucji. Przybywające do Wielkopolski osoby niejednokrotnie pozbawione były dokumentów, a także zaświadczeń potwierdzających chrzest. Jeżeli nie znaleziono osób mogących poświadczyć na rzecz konwersa, wówczas następowało warunkowe powtórzenie chrztu³³.

W 1937 r. miało miejsce 18 konwersji osób pochodzących z prawosławia. W jednym wypadku przejścia na łono Kościoła katolickiego dokonali wspólnie małżonkowie. W jednym wypadku konwersja odbyła się w tajemnicy, albowiem konwertytka uchodziła za katoliczkę w swoim otoczeniu i prosiła, poprzez księdza prowadzącego sprawę, o dyskretne jej przeprowadzenie. Należy zaznaczyć, iż najczęstszą przyczyną zmiany wyznania wśród prawosławnych była chęć uregulowania kwestii związanych z małżeństwem. Na ogólną liczbę 18 konwersji z prawosławia 11 przypadków dotyczyło kobiet a 7 mężczyzn.

Największa liczba konwersji w archidiecezji poznańskiej w 1937 r. związana jest z protestantyzmem. Niestety nie sposób ustalić z jakich kościołów protestanckich pochodzili konwertyci, albowiem księża prowadzący sprawę wpisywali jedynie dwie informacje określające przynależność religijną petenta. Używali słów protestant, lub ewangelik, bez jasnego sprecyzowania przynależności do jednego z trzech działających na terenie Wielkopolski kościołów protestanckich. Na ogólną liczbę 81 procesów konwersji, 51 dotyczyło kobiet, a 30 mężczyzn. W trzech przypadkach chęć zmiany religii motywowana była wprost chęcią zawarcia ślubu z osobą, która była wyznania katolickiego. Jedna z konwersji objęła dwoje małżonków, również jeden raz konwertowała matka z dzieckiem.

Najistotniejszym problemem wynikającym z konwersji protestantów była kwestia ponownego udzielenia chrztu w formie warunkowej. Na 81 procesów, 54 zakończyły się powtórным chrztem, przy tym należy pamiętać, iż nie zawsze księża dokonujący konwersji informowali kurię arcybiskupią o odbytym chrzcie. Jedyne sporadycznie pojawiają się informacje, w których mamy jasne określenie, iż przyjęty w zborze protestanckim chrzest uznany został za ważny.

³³ AAP, KA, sygn. 3466, Sprawa konwersji Agaty R o b i ń s k i e j, nlb.

Wśród miejsc, w których dokonywano aktów konwersji wymienić można trzy: kościół parafialny, zakrystię oraz kaplicę zgromadzenia zakonnego. W jednym wypadku osoba przechodząca na łono Kościoła katolickiego pochodziła spoza diecezji. Sporządzone protokoły konwersji, przesłane zostały do kurii arcybiskupiej w Poznaniu oraz do proboszcza osoby zmieniającej wyznanie. W 1937 r. dokonano także jednej konwersji na łożu śmierci, a umierającego zaopatrzone w namaszczenie olejami oraz udzielono odpustu zupełnego w godzinę śmierci. Chrztu w tym wypadku nie powtórzono³⁴.

Głównym rezerwuarem, z którego rekrutowali się wyznawcy protestantyzmu, byli mieszkający w Wielkopolsce Niemcy. Oczywiście część polskiego społeczeństwa również należała do jednego z trzech działających na terenie Wielkopolski kościołów protestanckich, jednakże źródła archiwalne nie pozwalają ustalić przynależności kościelnej konwertytów, albowiem tylko w sporadycznych przypadkach pojawiały się określenia dotyczące przynależności religijnej.

Z kolei obecność wyznawców prawosławia w Wielkopolsce była właściwie symboliczna, albowiem dysponowali oni zaledwie kilkoma obiektami kultu religijnego, w tym jedną cerkwią wojskową w Poznaniu.

Najczęstszym powodem konwersji wśród akatolików była chęć uregulowania spraw życia małżeńskiego, bądź zawarcia małżeństwa z katolikiem. W niektórych wypadkach władze kościelne pozwalały duszpasterzom dokonać konwersji zaledwie po kilku dniach od wpłynięcia do kurii pisma wszczynającego sprawę konwersji.

Istotną kwestią, która nie znalazła odzwierciedlenia w artykule pozostaje opieka nad konwertytami, jaką duszpasterze rozciągali w swojej parafii. Z braku materiałów archiwalnych nie sposób ustalić, czy była ona podejmowana także po okresie konwersji i do jakich sprowadzała się poczynąń.

Pytaniem równie istotnym pozostaje kwestia stosunków w ramach wspólnoty wiernych, albowiem niejednokrotnie dochodziło w diecezji do rywalizacji pomiędzy katolikami Niemcami a Polakami³⁵. Nie sposób dzisiaj

³⁴ AAP, KA, sygn. 3466, Sprawa konwersji Stefana Müller a, nlb.

³⁵ Na temat działalności niemieckich katolików w dekanacie czarnkowskim zob. D. Pałk a: *Spółczesność Czarnkowa w latach 1919–1939 w świetle Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu*. W: *Pamiętnik III Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki w Lublinie*. Red. J. Sz y - m a n s k i. Lublin 2001. Niestety kwestii tej nie podejmuje w swej monografii Zygmunt Z i e l i n -

ustalić, w jaki sposób katolicy Polacy traktowali przechodzących na łono Kościoła Niemców, czy Żydów, a zagadnienie to wciąż czeka na zbadanie.

Aneksy

Aneks 1

Tekst przysięgi złożonej w trakcie konwersji³⁶.

Ja ur. i ochrzczony w cerkwi prawosławnej w, wyrzekłem się dzisiaj dobrowolnie schizmy i wróciłem na łono Kościoła katolickiego. Krok ten uczyniłem po dokładnym namyśle i przyrzekam uroczyście, że wszelkich sił dołożę, by być wiernym synem Kościoła katolickiego i wszystkie przyjęte obowiązki dobrze wypełnić”.

Aneks 2

Tekst przysięgi złożonej w trakcie konwersji³⁷.

„Ja wierzę mocno i wyznaję każdą prawdę z osobna i razem wszystkie prawdy, jakie się zawierają w Składzie Wiary, którego używa święty Kościół Rzymski”.

Aneks 3

Tekst przysięgi złożonej w trakcie konwersji³⁸.

Ja, syn, mając lat, klękawszy wobec ciebie ks. Wikariuszu, mając przed sobą Ewangelię świętą i dotykając się jej swoją ręką, wyznaję swoje przekonanie, w to że nikt nie może osiągnąć zbawienia wiecznego, jeżeli nie wierzy w to, co otrzymuje i w co wierzymy, co głosi i czego naucza święty apostolski Kościół Rzymskokatolicki. Żałuję żem przeciw tej wierze ciężko błędził, gdyż urodzony poza tym Kościołem utrzymywałem i wierzyłem w błędy jego nauce przeciwne.

Teraz łaską Bożą oświecony, oświadczam, iż wierzę, że święty katolicki i apostolski Kościół Rzymski jest tym jedynie prawdziwym Kościołem, który Jezus Chrystus na ziemi ustanowił. Temu Kościołowi z całego serca się poddaję. Wierzę we wszystkie prawdy, które on do wierzenia podaje, odrzucam i potępiam, cokolwiek on odrzuca i

ski. Zob. Z. Zieliński: *Katolicka mniejszość niemiecka w Wielkopolsce i na Pomorzu 1918–1939*. Poznań 2001.

³⁶ AAP, KA, sygn. 3452, Sprawa konwersji Mikołaja P o d o l a k a.

³⁷ AAP, KA, sygn. 3452, Sprawa konwersji Jana C i e ś l i.

³⁸ AAP, KA, sygn. 3452, Sprawa konwersji Stefana S m u r a g i.

potępia, i gotów jestem zachowywać wszystko cokolwiek mi nakazuje. W szczególności zaś wyznaję:

Wierzę, że jedne jest tylko Bóg w trzech różnych, a równych sobie osobach, mianowicie w osobach Ojca, Syna i Ducha Świętego. Przyjmuję katolicką naukę o wcieleniu, Męce, śmierci i Zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa; wierzę w zjednoczenie istotne dwóch natur, boskiej i ludzkiej w Panie Jezusie, w boskie Macierzyństwo najświętszej Marii Panny, oraz w jej nienaruszone Panieństwo i niepokalanie Poczęcie.

Wierzę w prawdziwą, rzeczywistą i istotną obecność ciała razem z Duchem i Bóstwem Pana naszego Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie Eucharystii. Przyjmuję siedem Sakramentów świętych, ustanowionych przez Jezusa Chrystusa dla zbawienia ludzkiego, mianowicie Chrzest, Bierzmowanie, Eucharystię, Pokutę, Ostatnie Namaszczenie, Kapłaństwo i Małżeństwo.

Wierzę w Czyściec, Zmartwychwstanie, Żywot wieczny.

Uznaję, że Biskup Rzymski, następca świętego Piotra, księcia Apostołów i Nieomylny Namiestnik Jezusa Chrystusa, ma nie tylko czci pierwszeństwo, lecz i najwyższą władzę w Kościele.

Oddaję cześć oddawaną świętym, oraz ich obrazom.

Wierzę w to, co Apostołowie przekazali, a Kościół do wierzenia podaje, oraz w Pismo Święte, które rozumieć i wyklądać godzi się tylko w tem znaczeniu, jakiego się trzymał i trzyma święta matka Kościół katolicki. Wierzę również we wszystko, co przez święte Kanony i Sobory powszechne, a zwłaszcza przez święty sobór Trydencki i Watykański, zostało określone i wyjaśnione. Przeto sercem i z wiarą nieudawaną odrzucam i wyrzekam się wszelkich błędów, herezji i sekt, które są przeciwne Świętemu Apostolskiemu Rzymsko-Katolickiemu Kościołowi.

Tak niech mi dopomoże Bóg i ta święta Ewangelia, której się własnymi rękami dotykam”.

